Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 26 Kraków, środa 1 lutego 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Z przesyłką w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400 670

Małżeństwo taniości z drożyzną

Brak ósemki przy obecnych wyborach dotkliwie odczuli **chadecy**. Widzą oni, że jakkolwiek ambona, konfesjonał i kruchta stanowią potężny aparat agitacyjny, to jednak mnichy i zakonnice, dziady i babki kościelne, sodalicje i bractwa przedstawiają w sumie zamałą ilość głosów, ażeby się z nią porywać na zdobywanie mandatów. Aby się tedy odszkodować za utratę oparcia, jakie dla nich przedstawiała chjena, zawarli **chadecy blok z piastowcami**. W ten sposób chcieli się **wzmocnić**.

Dla piastowców sojusz z chadekami stanowi istotnie pewne wzmocnienie, gdyż przez to uzyskują do swojej dyspozycji **agitatorów w sutannach w parafjach wiejskich**.

Odwrotnie jednak **dla chadeków przedstawia się ten interes mniej świetnie**, a nawet wprost **szkodliwie**. Chadecy bowiem **udają przyjaciół robotników** i opierają się na najciemniejszych i zbałamuconych elementach robotniczych, na służących od św. Zyty i tym podobnych sferach ludzi ubogich. W interesie ubogich warstw pracujących jest przedewszystkiem **taniość żywności** i, ubiegając się o ich głosy wyborcze, obiecują im chadecy, że starać się będą o taniość chleba powszedniego, o który wszyscy ci ludzie proszą codziennie w Modlitwie Pańskiej. Równocześnie jednakowoż **zawarli chadecy blok wyborczy z piastem, stronnictwem zamożnych chłopów, dążących w swoim interesie do wywozu zboża zagranicę i do osiągnięcia jaknajwyższych cen za zboże, a zatem do podrożenia chleba powszedniego.**

Ten sojusz chadeków z piastowcami zdemaskował zatem obłudę chadeków, udających przyjaciół robotników i warstw ubogich. Albowiem to **małżeństwo taniości z drożyzną**, chociaż pokropione święconą wodą i pobłogosławione przez kler, musi zastanowić nawet najciemniejszych biedaków. Jakto: na jednej liście razem kandydują i wzajemnie się popierają ci, którzy chcą drożyzny, jak i ci, którzy obiecują taniość?! Toż to proste oszukaństwo, zawracanie głowy, obłuda!

Nie trzeba na to głębokiego myśliciela, ażeby to zrozumieć, pojmie to łatwo nawet i służąca od św. Zyty, która odmawiając koronkę, niezliczone razy powtarza słowa modlitwy: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj..." Pobożni chadecy związali się z witosowcami, którzy ten chleb powszedni zapomocą drogich cen starają się od ust odjąć niezamożnej ludności. To chadeków musi skompromitować w oczach tych ludzi ubogich, którzy im się dotąd dali bałamucić, a odtąd niewątpliwie przestaną im wierzyć i ufać.

Tak więc **blok z piastem zamiast wzmocnić osłabił pozycję chadeków**. Nieuczciwe konszachty wyborcze w pogoni za mandatami nie mogą ujść bezkarnie: demaskują one nieszczerość i szachrajstwo i otwierają oczy oszukiwanym.

Blok sodomski z Witosem nie wyjdzie na zdrowie pp. Puchalce i Holeksie, ks. Kasprzykowi i p. Adelmanowi.

Niepowodzenia sanacji

Gdy w lipcu ub. r. na stanowisku wojewody lwowskiego nastąpiła nagła zmiana, uważano to za pierwszy zwiastun zbliżających się wyborów. Podczas gdy za czasów austrjackich przed każdemi wyborami odbywał się kontredans starostów, namiestnik zaś nie był ruszany z miejsca, u nas zaczęło się od góry: przyszedł nowy wojewoda z poleceniem „przetasowania" starostów.

Wojewodą został wschodnio-galicyjski obszarnik, który nigdy przedtem w służbie administracyjnej nie pracował. To było wedle starej metody, która arystokrację kwalifikowała z tytułu urodzenia do wszystkich godności państwowych. Jaki cel miała nominacja p. Borkowskiego, widocznem się stało z jego posunięć.

Przy wyborach w 1922 r. Ukraińcy w Małopolsce wschodniej świecili nieobecnością. Ich absencja miała podkreślić zapatrywanie prawne, tułające się jeszcze w niektórych ich głowach, że Małopolska wschodnia nie jest integralną częścią państwa polskiego, a tylko pod okupacją polską. Udało się wprawdzie ówczesnemu rządowi sklejć partję „chliborobów", która w sile 6 posłów weszła do Sejmu, ale wielkiej pociechy z tego rząd nie miał, ileże ks. Ilkow i jego tow. nie odegrali w sprawie pojednania Ukraińców z Polską żadnej roli.

Przy obecnych wyborach Ukraińcy zaniechali absencji i biorą — w takiemsamem co partje polskie rozbiciu — udział w akcji wyborczej. W tamtych stronach pokutuje jednak ciągle straszak endecki o „niebezpieczeństwie ruskiem", a rząd nasz — tak zawzięcie zwalczający endecję — przejął się tą „ideą". Dla zażegnania tego „niebezpieczeństwa" mianowano właśnie p. Borkowskiego, którego misją było skupić wszystkie stronnictwa polskie do walki z Ukraińcami.

Zdawało się z początku, że misja ta p. Borkowskiemu się powiedzie. Z wyjątkiem PPS, której stanowisko w sprawie mniejszości narodowych nie pozwalało jej na wzięcie udziału w akcji wyraźnie przeciw Ukraińcom skierowanej, wszystkie inne stronnictwa połączyły się w blok, który z góry był najkorzystniejszy dla grupek sanacyjnych, jako że bez bloku szanse ich były minimalne. Blok nie przeżył jednak ani miesiąca. Pierwszy wyłom zrobili endecy, którzy ani nie mogli być w związku pod patronatem zwalczającego ich rządu ani nie widzieli w tym bloku możności dania upustu swym szowinistyczno-hecarskim wystąpieniom przeciw Ukraińcom. Za endekami poszli Piastowcy i skończyło się na tem, że z „bloku wszystkich stronnictw polskich" pozostała sama sanacja ze swym dużym tupetem a małemi szansami.

To niepowodzenie sanacyjnego wojewody wywołało w Warszawie przykre wrażenie, którego wyrazem były pogłoski o ustąpieniu p. wojewody. Pogłoskom tym wprawdzie zaprzeczono, natomiast pojawiła się inna, mianowicie że do Lwowa wyjeżdża pułkownik Sławek z misją naprawienia szkody, którą p. Borkowski narobił. Mimo „zdolności dyplomatycznych", jakie płk. Sławek okazał w tyłu dworach pańskich, wątpić można, czy ta misja mu się uda. Sanatorów i czepiających się poły rządowej szlachciców wschodnio-galicyjskich do bloku naganiać nie potrzebuje, gdyż dla nich przecież został utworzony, zaś o ściągnięciu napowrót endecji i Piasta i on marzyć nie może, ileże nie wolno mu chyba zrobić im takich ustępstw, które wzmocniłyby ich pozycję.

Tak tedy na jednym froncie sanacja poniosła porażkę. Pozostaje jeszcze dla jej harców duży szmat Polski, tu jednak wyborcy będą mieli głos. Do bloku można ściągnąć „wodzów", ale decyzja leży w rękach mas.

Nietylko jednak w Małopolsce wschodniej sanacja ma niepewne widoki uzyskania kosztem innych ugrupowań polskich mandatów. Wiadomo, że głównym trzonem „bloku bezpartyjnego współpracy z rządem" był Lewiatan, za którego przyczyną powstał ów dziwnego nabożeństwa blok gospodarczy, około którego miało się skupić wszystko, co — ma pieniądze potrzebne na wybory. I dziwna rzecz: głowa Lewiatana, sam p. Andrzej Wierzbicki nie znalazł się na liście rządowej! Wprawdzie p. Wierzbicki był i zapewne pozostał twardym endekiem, takich jednak jest więcej na liście numer 1, a tylko p. Wierzbicki został pominięty. Czyżby to była ostrożność człowieka, niewierzącego w powodzenie akcji, do której sam przyłożył rękę?

Na początku był chaos, z którego w przeciągu 6 dni stał się świat. Z początku sanacja z ogromnym hałasem szła na zdobycie wszystkich wyborców i wszystkich mandatów, mając na ustach hasło współpracy z rządem, hasło powtarzane we wszystkich siedmiu przypadkach. Dziś po rozejrzeniu się w sytuacji widzi, że świata nie stworzyła, że przeciwnie — zrobiła jeszcze większy chaos. Trudno, nie można bezkarnie wrzucić do jednego kotła obszarnika, przemysłowca, rzemieślnika i chłopa, podlać to sosem robotniczym i ugotować potrawę, która oprócz nazwy miałaby także najważniejszy swój przymiot: możliwość zjedzenia.

Nie będzie to pierwsze ani ostatnie rozczarowanie sanacji. Przejdzie ona niejeden jeszcze zawód, aż w dniu 4 marca przekona się, że takiemi metodami i taką bezprogramowością nawet w Polsce nie można zapędzić mas do obozu, od którego instynktownie się odwracają, nie widząc w nim możności zrealizowania swych potrzeb.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Składanie list PPS do Sejmu i Senatu

Niniejszym polecamy wszystkim komitetom okręgowym, ażeby w porozumieniu z mężami zaufania, złożyli u władz wyborczych listy okręgowe kandydatów P. P. S. do Sejmu w brzmieniu ustalonem uchwałą CKW z dnia 24 stycznia b. r.

Ten sam obowiązek dotyczy złożenia list okręgowych kandydatów PPS do Senatu z odnośnych województw.

Czynności związane z przedstawieniem listy PPS u władz wyborczych — muszą być wykonane ściśle według instrukcji pisemnej sekretarjatu generalnego z dnia 25 stycznia Nr. 8088 — oraz „Przewodnika Wyborczego".

Podkreślamy, że pełnomocnicy list sejmowych i senackich PPS muszą złożyć oświadczenie przed swoją władzą wyborczą, że przyłączają okręgową listę PPS tak do Sejmu, jak też do Senatu — do **Listy Państwowej Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2.**

Przypominamy, że termin ostatecznego składania list do Sejmu i Senatu upływa **w dniu 3 lutego**, tedy w interesie listy należy ją zgłosić jaknajrychlej.

Wiadomość o złożeniu listy do Sejmu i Senatu z załączeniem zgłoszonego tekstu pełnej listy sejmowej i senackiej — należy nadesłać do sekretarjatu generalnego CKW celem jej ogłoszenia.

SEKRETARJAT GENERALNY CKW PPS.

Nawrót do starych czasów

Starsi towarzysze, którzy brali udział w pierwszych usiłowaniach naszej partji w ówczesnej Galicji o zdobycie dla klasy robotniczej mandatu do parlamentu austrjackiego, pamiętają, jakich sztuczek chwytały się organy rządowe dla utrudnienia nam agitacji wyborczej. Sztuczek tych było moc, a do najwięcej praktykowanych należały: rozbijanie zgromadzeń przez nadesłane indywidua, odmawianie sal na zgromadzenia itd.

Minęło od tego czasu ćwierć wieku i więcej, a te historje się powtarzają. Dziś w republice polskiej dzieją się podobne rzeczy nietylko jednak przeciw socjalistom, ale przeciw wszystkim wogóle partjom opozycyjnym. Niema dnia, abyśmy nie czytali o zajściach, które najspokojniejszego człowieka muszą wyprowadzić z równowagi.

W Kielcach urządza „Wyzwolenie" zebranie przedwyborcze. Przyjeżdża kilku działaczy z wicemarszałkiem Senatu Woźnickim na czele. W toku obrad pojawiają się na sali jakieś nieznane indywidua, robią zamieszanie, policja wkracza i zgromadzenie rozwiązuje pod pretekstem, że porządek został zakłócony.

W Warszawie jedno ze stronnictw żydowskich wynajmuje salę kina na zgromadzenie: Ludzie się zbierają i co zastają? Drzwi wchodowe są zamknięte i urzędową pieczęcią zabezpieczone przed wyłamaniem. Gospodarz „namyślił" się, nie chcą mieć w swej sali zebrania. Po południu urzędowe pieczęcie znikają i przedstawienie kinowe odbywa się normalnie.

W Niemczech, gdzie przed wojną socjaliści też byli krępowani w swej agitacji, najulubieńszym środkiem udaremnienia zgromadzeń wyborczych było wynajęcie wszystkich możliwych lokali w mieście przez stronnictwa burżuazyjne, by w ten sposób pozbawić socjalistów możności zebrania się. Nazywało się to „Saalabtreiben", ale robiły to stronnictwa konkurencyjne, nigdy zaś policja ani inna władza państwowa. One do wyborów tak jawnie nie mieszały się i robiły za kulisami, co im nakazano, zachowywały bodaj pozory bezstronności.

U nas widocznie nie zapanowały jeszcze europejskie stosunki, o ile ktoś nie zechce rumuńskich czy węgierskich stosunków wyborczych za takie uważać. Pisze ciągle prasa sanacyjna, że rząd ma prawo wpływać na wybory. Czy o takiem wpływaniu, jakiego jesteśmy obecnie świadkami, myślą? Czy legalnem wpływaniem jest wysuwanie policji, interwencja starostów a nawet wojewodów, nie mówiąc o urzędowych listach kandydackich i innych zarządzeniach, które ze zbliżeniem się terminu głosowania przybierają na jakości i ilości?

Nie spodziewaliśmy się, żeby w dziesiątym roku istnienia Polski, przy trzecich z rzędu wyborach do Sejmu takie praktyki były możliwe, żebyśmy musieli takie skargi podnosić. Znikli w Małopolsce w przeważnej części starostowie z czasów zaborczych, ale widocznie duch badeniowski pozostał i nawet rozszerzył się na te dzielnice, które dawniej ani wyborów ani praktyk wyborczych nie znały. Czyż nie jest np. uderzającem, że akurat na miesiąc blisko przed wyborami pojawia się dekret o przedłużaniu koncesyj? 50 tysięcy szynkarzy, mając przedłużoną z łaski rządu egzystencję — toż to 50 tysięcy agitatorów po wsiach i miasteczkach za rządem! Będzie to silne wzmocnienie „stanu średniego", który wedle urzędowych relacyj wszędzie oświadcza się za poparciem listy rządowej...

Można żyć długo i do samej śmierci czegoś nowego się nauczyć. A jeżeli z biegiem lat czegoś się zapomniało, przyjdzie taki rząd, który zapomniane przypomni. Nam przypomina on „robienie wyborów".

Nagrody dla dygnitarzy — dla ogółu urzędników — obietnice!

Na temat krzywdzącego systemu **dodatkowych nagród, czyli tak zw. remuneracyj, udzielanych szczodrze najwyższym kategorjom urzędników** przy zupełnem zignorowaniu potrzeb szerokich rzesz niższych i średnich pracowników państwowych — znajdujemy następujące trafne uwagi w ostatnim numerze „Życia Urzędniczego":

Zbyt daleko zabrnięto w zarządzaniu sumami, przeznaczonemi na zapomogi i specjalne nagrody pieniężne według nowego, swoistego systemu, — zbyt wiele wywołuje on fermentu w kołach urzędniczych, aby wolno było dłużej milczeć...

Na dwa cele można czerpać z tych sum: na wynagrodzenie za pracę, wykraczające ponad normalne granice i na zapomogi dla tych urzędników, którzy z powodu nieszczęść i klęsk osobistych lub rodzinnych, nie są w stanie pokryć nadzwyczajnych wydatków z pensji urzędniczej. Ta druga kategorja wydatków z powodu niskich płac w ciągu ostatniego dwulecia musi być traktowana bardzo rozciągle, gdyż w rzeczywistości prawie każdy większy wydatek, związany z normalnemi potrzebami ludzkiemi, które winny być przy normalnym poziomie płac zaspakajane z pensji, już niszczy budżet i naraża na obdłużenie.

Tymczasem nasze władze, a skarbowe w szczególności, przyjęły w myśl decyzji p. ministra Czechowicza **zupełnie odmienne zasady dysponowania temi funduszami i zrobiły z funduszu remuneracyjnego źródło do zwiększania rozpięcia w wynagrodzeniu między stopniami służbowemi z jaskrawem pokrzywdzeniem stopni najniższych.** — W myśl tego systemu najwyższym stopniom wypłaca się stale co kwartał stosunkowo wysokie remuneracje bez badania stanu i wyniku pracy poszczególnych urzędników tych stopni. Te „nagrody" wynoszą zwyczajnie **więcej niż pensje miesięczne,** albo wahają się około nich.

Natomiast urzędnicy średni otrzymują już znacznie mniejsze dodatki dwa razy do roku, a urzędnicy najniższych stopni raz na rok i **wysokość tych dodatków sięga aż... 20 złotych!**

Nie wchodzi się w ilość i jakość pracy poszczególnych urzędników, nie uwzględnia się godzin nadliczbowych, nie wchodzi się w to, że im niższa płaca, w tem większym stopniu każdy dodatek służy na zaspokojenie bardziej elementarnych potrzeb.

Gdyby nawet stanąć na stanowisku większego rozpięcia między płacami, to czy wolno go uzyskiwać kosztem sum, przeznaczonych na **zasiłki i zapomogi**, czy wolno to robić w okresie, kiedy niskie płace tyle złego sprowadziły?

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że znaczna część tych najwyższych urzędników **ma rozmaite dodatkowe dochody z delegacji do instytucyj kredytowych i przemysłowych,** za udział w oficjalnych posiedzeniach. **To jeszcze bardziej powinno wpłynąć na władze, gdyby chciały się kierować poczuciem** sprawiedliwości i słuszności co do sposobu dysponowania sumami „remuneracyjnemi".

Tem jaskrawiej uwydatnia się zło systemu ministra Czechowicza, kiedy się weźmie pod uwagę, że skarb zwleka ze stosunkowo drobnym wydatkiem dla pracowników państwowych, zatrudnionych w miejscowościach kuracyjnych, o co zabiega Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych. A przecież tu chodzi o ludzi, którzy wprost giną z głodu, resztkami sił trwając na swych stanowiskach.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

UWAGI

—o—

Komunistyczny obchód żałobny

Przed kilkoma dniami komuniści warszawscy zorganizowali zebranie na cmentarzu powązkowskim w pobliżu grobu jednego z byłych swoich działaczów — Tomaszewskiego. Dwie myśli zawiodły komunistów na Powązki: oficjalny cel — uczczenie czwartej rocznicy śmierci Lenina i okazyjny: aby uczestników obchodu nieco zelektryzować przed wyborami.

W trop za organizatorami zebrania przybyła policja i za jakieś „okrzyki antypaństwowe" (jak zanotowała prasa warszawska) doraźnie aresztowała nielicznych zgromadzonych, z których paru ma odpowiadać sądownie. Na temat ciągłych aresztowań komunistów pisaliśmy nieraz, uważając, że taka taktyka, przyjęta przez rząd najniepotrzebniej opromienia ich robotę, będącą w znacznej mierze pustem krzykactwem, jakąś aureolą męczeństwa...

Inną rzecz teraz chcemy podnieść. Tylko przy braku wszelkiej krytycznej myśli można było z rocznicy śmierci Lenina czynić obchód, mający przed wyborami krzepić na duchu zwolenników bolszewizmu. Cztery lata zaledwie minęło od śmierci tego wodza i oto grono jego współpracowników — wraz z człowiekiem, który był jego **prawą ręką, którego nazwisko obok jego nazwiska jednym zwykle tchem wymawiano** — z Trockim — dotknięte zostało zesłaniem.

Spadek po Leninie chwycili w swoje ręce ludzie, którzy za jego życia nie byli z nim tak blisko związani, jak Trocki. Ludzie, nie mający ani tej powagi, ani tej przewagi duchowej nad swojem otoczeniem, jaką miał Lenin. Ludzie, którzy **środkami policyjnemi** chcą zastąpić dar jednania swoim poglądom uznania i posłuchu we własnem stronnictwie... Mają aparat rządowy na swoje usługi, mają czrezwyczajkę. Mogą zadawać gwałt tym, którzy im zarzucają, że właśnie oddalają się od linji, wytkniętej przez Lenina, że to, co on zbudował, wypaczają.

Oczywiście, gdyby komunizm w Polsce posiadał jakieś poważniejsze siły intelektualne, byłby żywiej interesował się dyskusją, tak przykro zakończoną dla najwybitniejszych postaci ruchu bolszewickiego. A wtedy może nie kwapiłby się z organizowaniem obchodu, który przypominałby zebranym rozdźwięki, panujące obecnie w Rosji, a tłumione tylko przemocą.

Przeciw likwidacji kopalni soli w Bochni

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bochnia, 26 stycznia.

W ubiegłą niedzielę odbyło się publiczne zgromadzenie robotników salinarnych **w Bochni**, w sali Domu robotniczego, na którym przewodniczył tow. Jakób Urbański.

W sprawie polityki solnej rządu referował tow. Edward **Königsberger** z Wieliczki, który podkreślił, **że jeżeli robotnicy nie staną karnie w szeregach centralnego związku górników i pod czerwonym sztandarem PPS to odbije się to na samych robotnikach i ich rodzinach.**

Następnie tow. **Jura** z Krakowa omówił **sprawy związane z akcją wyborczą** do przyszłego Sejmu i apelował do zebranych by agitowali za PPS i głosowali tak do Sejmu jak i Senatu na „dwójkę".

Po dyskusji i wyborze asesora oraz 10 zastępców do sądu polubownego Zakładu ubezp. od wypadków, przyjęto następującą rezolucję:

„Zgromadzeni dnia 22 stycznia 1928 r. robotnicy salinarni w Bochni uznają wielką ofiarność pracy dla klasy pracującej Centralnego Związku Górników i posła tutejszego Okręgu tow. **Dra Zygmunta Marka. Protestują przeciw zamierzeniom rządu co do likwidacji salin bocheńskich i żądają inwestycyj dla rozszerzenia warsztatu pracy jakim jest dla robotników salina.** Potępiają inne pseudo-robotnicze warcholskie związki zawodowe pod nazwą „partja pracy" i uznają jeden klasowy Związek Zawodowy dla proletarjatu górniczego t. j. Centralny Związek Górników w Polsce".

Zebrani przyrzekają że dołożą wszelkich wysiłków by zwycięsko przeprowadzić przy obecnych wyborach listę **Polskiej Partji Socjalistycznej z tow. Drem Markiem na czele.**

Okrzykiem na cześć Centr. Zw. Górników i PPS zgromadzenie zakończono.

—ooo—

Szczegóły oszustwa w PKO

Miljonowa szkoda

W sprawie nadużyć w PKO, o których onegdaj donieśliśmy; wychodzą na jaw dalsze sensacyjne szczegóły. Z dochodzeń okazuje się, że działała niewielka szajka bardzo sprawnych oszustów, znających system Pocztowej Kasy Oszczędności w każdym niemal szczególe. Za podstawę operacyjną brano oddziały PKO w **Krakowie** i **Poznaniu**, gdzie też dokonano największych nadużyć. Nadużycia dokonywane były przez szajkę, składającą się najwyżej z czterech osób. Pomocny był przytem **urzędnik ambulansowy poczty**, kursującej pomiędzy Warszawą a Krakowem względnie Poznaniem. Z chwilą ujawnienia przestępstwa zdołał on ukryć się przed pościgiem. W toku śledztwa ujawnił się bardzo ciekawy szczegół. Mianowicie spółka złodziejska operowała większym kapitałem zakładowym. Oszuści posiadali **w krakowskim oddziale PKO** konto na przeszło 20 tys. złotych a znając miesięczny system rozliczenia z pocztą, skorzystali z niego i przy pomocy wtajemniczonego urzędnika ambulansu pocztowego zabrali się do nadużyć po miesiącu rozrachunkowym. W ten sposób w Poznaniu skradziono około 700 tys. złotych a **w Krakowie około 400 tys. złotych.**

Oszuści operowali z wielką pewnością siebie, podejmując gotówkę osobiście, co było tem łatwiejsze, że mieli liczne konta w różnych miejscowościach kraju od kresów wschodnich począwszy, poprzez Kraków aż do Poznania. Te rozległe stosunki finansowe wzbudzały zaufanie do właścicieli fikcyjnych kont.

Sprawa jest przedmiotem mozolnych dochodzeń, które ze względu na rozległość manipulacji oszukańczej toczą się niemal w całej Polsce. Dotychczasowe dochodzenia wykazują zupełną niewinność urzędników PKO, jednak nasuwają się wątpliwości, czy dotychczasowy system gwarantuje zabezpieczenie od nadużyć.

Walka o szubienicę w Anglji

W mieście portowem Cardiff zostali dwaj górnicy Driscoll i Rowlands zasądzeni na śmierć i powieszeni. Trzeci zasądzony, brat Rowlandsa, musiał z powodu obłąkanie, w jakie popadł, zostać oddany do zakładu dla umysłowo chorych. Wszyscy trzej byli oskarżeni, że w bójce z bokserem Lewisem zadali mu ciężkie rany, od których niezadługo zmarł.

Wyrok śmierci wywołał wielkie wzburzenie nietylko w Cardiff. Obrońca zasądzonych był przekonany, że klienci jego są niewinni. Ośmiu sędziów przysięgłych podało Chamberlainowi, zastępującemu kompetentnego do ułaskawienia ministra spraw wewnętrznych, prośbę o przedłożenie wyroku królowi do ułaskawienia. Chamberlain odmówił. Bez skutku pozostała też petycja podpisana przez 200 tysięcy obywateli, taksamo prośba 28 biskupów, przeszło stu sędziów, adwokatów, lekarzy, posłów i innych wybitnych osobistości. Bernard Shaw i Wells, znakomici pisarze, telegrafowali do Chamberlaina — **bez skutku**. W Cardiff zorganizowano olbrzymie protesty, robotnicy grozili strajkiem, tłumy oblegały więzienie, mimo to wyrok został wykonany.

Anglja, gdzie ruch przeciw karze śmierci jest od lat systematycznie prowadzony, miała w ostatnich latach więcej wyroków śmierci, niż każdy inny kraj w Europie zachodniej. Niedawno w jednym tygodniu wykonano cztery wyroki śmierci. W żadnym kraju nie wydarzyło się, aby za bójkę nocną choćby z wynikiem śmiertelnym, powieszono dwóch ludzi. Anglja jednak jest z jednej strony najdemokratyczniejszym krajem, z drugiej ma przestarzałe prawa i zwyczaje niegodne tak kulturalnego narodu. Ostatnie też zajścia stały się podnietą do jeszcze ostrzejszej walki za zniesieniem kary śmierci.

Rozwój międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego

W licznych państwach przeprowadzono w ostatnich tygodniach **ratyfikacje międzynarodowych konwencyj pracy**, skutkiem czego ogólna ilość dokonanych aktów ratyfikacyjnych dosięga 253. — Wspomnieć należy w szczególności o następujących ratyfikacjach:

Francja ratyfikowała konwencję uchwaloną w r. 1921 i ustalającą granicę wieku dla dopuszczenia robotników młodocianych do pracy na statkach w charakterze palaczy.

Indje ratyfikowały konwencję o uproszczeniu **inspekcji wychodźców na statkach**, uchwaloną w roku 1926, jak również konwencje o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy oraz konwencję o odszkodowaniu należnem robotnikom w razie choroby zawodowej.

Tę ostatnią konwencję ratyfikowała również Irlandja, podczas gdy Węgry ratyfikowały konwencję zakazującą stosowania bieli ołowiu w przemyśle malarskim. Wreszcie Austrja ratyfikowała warunkowo konwencję o uproszczeniu inspekcji wychodźców na statkach.

W związku z tem zarejestrować trzeba szereg faktów, mogących mieć poważne znaczenie dla dalszej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle. W Niemczech weszło 1 stycznia br. w życie rozporządzenie wprowadzające **8-godzinny dzień pracy dla licznych robotników przemysłu metalowego.**

W Hiszpanji 8-godzinny dzień pracy rozpowszechnia się coraz więcej i według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy pracowało już w końcu roku 1925 — 89% robotników przemysłowych nie więcej jak osiem godzin na dzień. Od tego czasu odsetek ten powiększył się w dalszym ciągu.

W Meksyku wprowadzony został **8-godzinny dzień pracy w handlu.** Pozatem ukazało się w Belgji rozporządzenie o czasie pracy w urzędach pocztowych, a w Holandji przygotowano projekt ustawy o stosowaniu 8-godzinnego dnia pracy w sklepach oraz w szpitalnictwie.

Z ruchu socjalistycznego

ZJAZD NIEMIECKIEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ W POLSCE

W niedzielę 29 bm. w Bielsku, w niemieckim domu robotniczym, odbył się zjazd delegatów niemieckiej młodzieży socjalistycznej w Polsce.

Przewodnictwo objął tow. Lukasek (Bielsko). Młodzież niemiecka była dotychczas zorganizowana w dwóch odrębnych związkach: **łódzkim i śląskim**. Zjazd ten doprowadził do **połączenia obu organizacyj**. Jednogłośnie przyjęto projekt przeprowadzenia fuzji, referowanej przez tow. Ewalda (Łódź). Delegaci Śląska a mianowicie tow. Siegert, Kowalczyk, Kuzicla podnieśli, że działalność organizacji **winna być pozbawiona w zupełności zabarwienia mieszczańskiej polityki mniejszościowej,** organizacja ta wspólnie z wszystkimi socjalistami Polski winna walczyć o urzeczywistnienie wspólnego celu — **socjalizmu**. Tow. Birkan referował plan pracy, który wskazuje na **wielkie wyrobienie członków organizacji**, którzy mając silne podstawy teoretyczne, pragną przeprowadzić swój wielki plan. Tow. Garrich wskazał na wydatną działalność (ze strony polskiej) tow. A. Ciołkosza, która przyczyniła się do zbliżenia polskiej i niemieckiej młodzieży.

Organizację młodzieży TUR i Związki Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej reprezentował tow. Feliks Gross z Krakowa. Podniósł on **konieczność silnej współpracy między młodzieżą socjalistyczną różnych narodowości w Polsce, oraz zakreślił plan działalności organizacyj, które winny prowadzić działalność wszechkierunkową, by oddzielić młodzież od wpływu partyj wrogich robotnikom.**

Organizacja młodzieży socjalistycznej niemieckiej w Polsce liczy obecnie z górą **1500 członków.**

Związki te prowadzą niezmiernie żywą działalność ideową i rozrywkową, mogą być wzorem dla każdej socjalistycznej organizacji młodzieży. Mimo trudności, jakie napotykają, walcząc z wysoko uposażonemi stowarzyszeniami młodzieży klerykalnej (chadeckiej) i wrogiej robotnikom (skaut itp.), **organizacja ich zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz to więcej młodzieży.**

Na każdym kroku podkreślają łączność z młodzieżą socjalistyczną polską, pracują też wspólnie z nią i z młodzieżą innych narodowości na terenie t. z. federacji.

Wiadomości polityczne

—o—

ZAGRANICA O ZATARGU POLSKO-LITEWSKIM

„Petit Journal" w korespondencji z Londynu donosi, że w angielskich środowiskach politycznych panuje przekonanie, że powzięte w Genewie nadzieje na pogodzenie się Polski i Litwy **rozchwiały się tak, że w obecnej chwili stosunki między niemi przechodzą nowy kryzys.** Jeżeli rząd Waldemarasa otwarcie będzie nadal stał na temsamem stanowisku, to Polska wyśle prawdopodobnie nową notę do Ligi narodów, prosząc raz jeszcze, aby wykorzystała wszelkie swoje wpływy w czasie marcowej sesji Rady Ligi. Prasa franc. komentuje podróż Waldemarasa do Berlina. „Temps" oświadcza, że podróż ta nabiera wybitnego charakteru politycznego. Waldemaras szuka **poparcia w swej polityce przeciwstawiającej się szczeremu pogodzeniu z Polską.** Oficjalnym celem jego podróży jest zawarcie umowy rozjemczej z Niemcami, przeciwko czemu nikt nie może czynić zarzutów, ale są dane, że rząd litewski widzi w zbliżeniu z Niemcami wszystko inne niż ugruntowanie normalnych stosunków pomiędzy niemi a Litwą. **Szuka on poparcia równocześnie w Berlinie i Moskwie,** wobec czego wszelkie zbliżenie się Litwy z Niemcami zwracać się będzie **przeciwko Polsce.** Dziennik uzasadnia, że wrogie stanowisko polityków kowieńskich względem Polski może doprowadzić do **sytuacji zagrażającej utrwaleniu niepodległości Litwy,** jednakże dotychczasowe zachowania się Stresemana nie zdaje się zachęcać Waldemarasa do trwania na stanowisku wrogiem Polsce.

—ooo—

PODPISANIE TRAKTATU NIEMIECKO-LITEWSKIEGO

Rokowania niemiecko-litewskie zakończyły się w niedzielę w Berlinie podpisaniem traktatu rozjemczego pomiędzy obu państwami. Traktat ten podpisany został przez ministra Stresemana i premjera Waldemarasa. Streseman w swojem wielkiem przemówieniu w Reichstagu ma zdać sprawozdanie z ostatnich rokowań prowadzonych z Waldemarasem.

—ooo—

RUMUNJA SOLIDARNA Z MAŁĄ ENTENTĄ

„Petit Parisien" donosi z Rzymu, że w wywiadzie rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu potwierdził, że Rumunja zdecydowana jest, podobnie jak pozostałe państwa małej ententy, przesłać Lidze narodów notę z przedstawieniem sprawy incydentu w Saint Gotthard.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Ziemiowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty pp. **Kowalikównę Helenę** z Krakowa, **Baltlika Józefa** z Białej, **Mgr. Cudka Antoniego** z Tarnowa.

Urbańczyk Edward (Kasa chorych, Tarnów).

Wezwany przez tow. Ziemiowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. **Biedrońskiego Józefa, Słupka Józefa, Kawalca Józefa** i p. **Otalęgową Franciszkę** wszystkich z Tarnowa.

Golkowski Tadeusz (Kasa chorych, Tarnów).

Wezwany przez tow. Ziemiowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia tejsamej kwoty tow. **Parę Andrzeja, Hoffmana Jana i Władysława, Sadeckiego Antoniego, Bielawę Adama** wszystkich z Czarnej koło Tarnowa.

Hoffman Franciszek (Kasa chorych, Tarnów).

Ruch wyborczy

DR. BARTEL NIE KANDYDUJE

Wicepremjer dr. Bartel bawił w ubiegłą niedzielę we Lwowie, gdzie delegacji „bloku bezpartyjnego współpracy z rządem" odmówił przyjęcia kandydatury ze Lwowa i oświadczył, że wogóle kandydować nie zamierza.

LISTY CZUMY

W dniu wczorajszym, **w okręgowej komisji na miasto Kraków Nr. 41**, o godzinie 1 popołudniu, wniesiono **listę kandydatów na posłów do Sejmu** komitetu wyborczego t. zw. **„PPS lewicy"**. Na liście figurują: 1) Andrzej Czuma, lat 35, sekretarz Rady Robotniczej PPS lewica, 2) Piotr Spałek, lat 34, ślusarz, 3) Władysław Pobożniak, lat 31, kowal i 4) Józef Madej, lat 60, robotnik. Równocześnie zgłoszono **w okręgowej komisji na powiat krakowski Nr. 42 listę kandydatów na posłów do Sejmu** tegoż komitetu wyborczego **„PPS lewicy"**. Na liście figurują: 1) Andrzej Czuma, lat 35, sekretarz Rady robotniczej PPS lewica, 2) Albin Rosenzweig recte Różycki, lat 27, redaktor, 3) Karol Woźniakiewicz, lat 48, ślusarz, 4) Józef Dobreh, lat 43, chłop z Chochla, pow. Olkusz, 5) Sylwester Adamczyk, lat 30, górnik z Jaworzna, 6) Piotr Kapuścik, lat 47, palacz z Ogrodzińca, pow. Zawiercie, 7) Józef Kramarz, lat 43, walcerz z Chrzanowa, 8) Stanisław Pietrzecki, lat 28, ślusarz z Wolbromia i 9) Józef Pajda, lat 36, handlowiec z Charsznicy, pow. Miechów.

NIEUDAŁY WYSTĘP „PARTJI PRACY" W BOCHNI

W ubiegłą niedzielę urządziła Partja „Pracy" w sali Rady powiatowej w Bochni zgromadzenie swoich członków i sympatyków, w sprawach górników, kolejarzy i emerytów. Rzecz prosta, że w tym środowisku przeważającą większość stanowią członkowie polskiej partji socjalistycznej i klasowych związków zawodowych, nic też dziwnego, że skoro referent z „Partji Pracy" niejaki p. Reguła, podobno kandydat na posła napadł na PPS i tow. dra Marka — rozległy się na sali **stanowcze protesty. Wówczas pp. aranżerowie zebrania zagrozili robotnikom, ujmującym się za swoją partją wyrzuceniem ze sali przy pomocy policji!** Wśród zamętu zabrał głos tow. Bocian, osądzając surowo niesłychane postępowanie aranżerów zgromadzenia i piętnując nieudolność i brak taktu ze strony prezydjum — zresztą samozwańczego, **bo przez nikogo nie wybranego.**

Jako drugi mówca z naszej strony wystąpił tow. Urbański. Poważne przemówienia naszych towarzyszów wywarły na obecnych jak najlepsze wrażenie. Cóż, kiedy następny referent ze strony „Partji Pracy" **poszedł śladami niefortunnego p. Reguły, atakując w sposób niegodny PPS.** Oczywiście na sali zerwała się ponownie burza protestów. — Przerażone **„prezydjum" wezwało policję, która obsadziła gmach Rady powiatowej.** Sytuacja zaczęła być niebezpieczna. **Gdyby nie rozumne stanowisko naszych towarzyszów, łatwo mogło dojść do zajść, za któer odpowiedzialność spadłaby na bocheńską „Partję Pracy".**

Chcąc uniknąć dalszego zamieszania, tow. Bocian wezwał robotników do udania się **na wiec PPS** do Domu Robotniczego. Za wezwaniem tow. Bociana poszła **przeważająca większość zgromadzonych**, na sali pozostało... **„prezydjum", ... policjantów** i tyluż członków „Partji Pracy"...

Wiec w Domu Robotniczym miał przebieg imponujący. — Referowali tow. Bocian i Urbański, zgromadzeni **opowiedzieli się jednomyślnie za listą Nr. 2.**

W POWIECIE LIMANOWSKIM

Dnia 27 bm. odbyło się zgromadzenie **w Dobrej**, na którym referat wygłosił tow. Władysław Matula z Krakowa. **Podczas referatu wkroczyła na salę policja, która w pierwszym rzędzie zapytała tow. Matulę, do jakiego stronnictwa należy**, i po spisaniu protokołu, opuściła zebranie, twierdząc, iż na każde zebranie, nawet w sali, musi być zezwolenie starostwa. Musimy nadmienić, iż okólniki starostwa w Limanowej polecają agitatorów **tylko za listą rządową**, dlatego też policja straszy robotników **robieniem doniesienia na referentów**, by robotnicy na zgromadzenie nie przychodzili. Wszyscy zebrani po wysłuchaniu referatu tow. Matuli uchwalili rozpocząć szeroką agitację na wsi za listą PPS i głosować tylko na Nr. 2.

WIECE NIEDZIELNE PPS W WARSZAWIE

W niedzielę odbyło się w Warszawie 9 wielkich przedwyborczych wieców zwołanych przez warszawską organizację PPS. W sali teatru Kamińskiego odbył się wspaniały wiec-akademja dla pracowników użyteczności publicznej. Salę wypełniło z górą 3.500 osób. Przemawiali tow. R. Jaworowski, Preis, Podniesiński i Kompało. W części artystycznej wzięli udział artyści opery warsz. pp. Keylowa, Karwowska, Szczepańska, Tokarski i Trębicki, akompanjowała p. Zalewska, przygrywała orkiestra gazowni. Wiec zakończył się wznoszeniem entuzjastycznych okrzyków na cześć PPS i listy Nr. 2.

Prócz tego wielkie wiece PPS odbyły się na Marymoncie, na Grochowie, na Nowem Brudnie, na Woli, Mokotowie, Annopolu i Ochocie, gdzie przemawiał tow. Barlicki. O godz. 2.30 na Lesznie odbył się wiec dozorców domowych.

Wszędzie na wiecach brały tłumny udział masy robotnicze, słuchając uważnie wywodów mówców i wznosząc okrzyki na cześć PPS i zwycięstwa listy Nr. 2.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 31 stycznia.

PROCES O NADUŻYCIA W DOK KRAKÓW ZA CZASÓW GEN. KULIŃSKIEGO

Wczoraj w wojskowym sądzie w Krakowie, rozpoczął się 16-dniowy **proces o nadużycia w DOK Kraków, popełnione w latach 1924 do 1926.**

Trybunał stanowią: szef. okr. sądu wojsk. płk. Mikołaj **Kostecki**, jako przewodniczący, asesorzy: płk. Bernard **Mond**, dowódca piechoty dywizyjnej, pułkownik **Kolankowski**, szef saperów, pułkownik Konstanty **Plisowski**, dowódca samodzielnej brygady kawalerji i płk. intendant Franciszek **Guzik**, szef intendantury OK X z Przemyśla. Jako rezerwowy asesor zasiada pułk. **Kellner**, dowódca 6 pap., sekretarzuje kpt. k. s. dr. **Strzemiński** przy pomocy por. Ludwika **Kurnickiego**. Oskarża major **Żebracki.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: kap. 1 p. s. p. i b. oficer ordynansowy b. dowódcy OK 5 gen. Kulińskiego Michał **Remer**, por. 20 pp. Tadeusz **Lejczak**, b. płatnik DOK 5, mjr. Wilusz **Pilaski**, b. kierownik DOK 5, por. Karol **Szwendner** z intendantury DOK 5, ppłk. Włodzimierz **Borownik**, b. kierownik wojskowej kontroli generalnej w Krakowie i Stanisław **Szubarga**, kapitan ekspozytury wojskowej kontroli administracyjnej.

Oskarżony pułkownik Rudolf Kawiński na rozprawę z powodu choroby nie jawił się.

Obronę objęli adwokaci: dr. **Z. Kwieciński** (kap. Remera), dr. **Woźniakowski** (por. Lejczaka i mjra Pilaskiego), dr. **Schoenwetter** (płk. Dębskiego), kpt. k. s. dr. **Zawilsza** por. Szwendnera; płk. Bobownik i kpt. Szubarga stają bez obrońców.

Salę rozpraw wypełniło liczne audytorjum, złożone przeważnie ze sfer wojskowych. Tak przewodniczący rozprawy, jak i asesorowie wystąpili w pełnych odznaczeniach wojskowych.

Na wstępie rozprawy płk. **Borownik** zarzuca nieuzasadnienie aktu oskarżenia pod względem formalnym, albowiem akt oskarżenia co do niego i kpt. Szubargi powinien być podpisany przez min. spraw wojsk., względnie szefa administracji, gdyż obaj podlegają korpusowi kontrolerów. Nadto wnosi na wyłączenie znawcy kpt. Fabiana, albowiem przeciw niemu toczyły się dochodzenia w tej sprawie.

Przewodniczący płk. **Kostecki** odczytuje świadectwo lekarskie płk. **Kawińskiego,** który z powodu choroby na rozprawę nie przybył z Poznania. **Major Żebracki wnosi o wyłączenie sprawy płk. Kawińskiego.**

Po szeregu wniosków obrony trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący płk. Kostecki **odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego, a to celem porozumienia się z dowódcą OK w Poznaniu, co do możności przewiezienia Kawińskiego.** — Co do reszty wniosków przewodniczący zastrzegł sobie wydanie uchwały w dniu dzisiejszym.

ZA OBRAZĘ NACZELNIKA WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA WOJEW. KRAKOWSKIEGO

Przed sądem powiatowym karnym w Krakowie, toczyła się ubiegłego tygodnia rozprawa **przeciw Emil. Kwaśnemu, urzędnikowi kolejowemu, oskarżonemu przez Dra Władysława Dzladosza**, naczelnika Wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego, **o obrazę czci, popełnioną przez to, że Kwaśny w pewnej restauracji obraził oskarżyciela prywatnego pod jego nieobecność rozszerzając zmyślone wiadomości, jakoby major dr. Dzladosz był w czasie służby wojskowej dezerterem.**

Oskarżony Kwaśny **tłumaczył się zupełnem opilstwem** i niepamięcią tego czynu. Po przesłuchaniu licznych świadków wydał dr. Postkowski wyrok, którym uznał Kwaśnego winnym przekroczenia obrazy czci i **skazał go na jeden miesiąc aresztu, bez zamiany na grzywnę, tudzież na ponoszenie kosztów postępowania karnego.**

Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr. Zdzisław Kwieciński, obwinionego Kwaśnego bronił adw. dr. Herbst, który zgłosił odwołanie od tego wyroku.

Przegląd prasy

—o—

Przechwałki p. Dmowskiego. — Świetny sąd o Callesie. — Jeszcze taktyka obszarnicza.

Zdobywca nagrody... literackiej w Poznaniu, p. Dmowski, poczuł się w wenie pisarskiej i w dalszym ciągu w serji artykułów drukowanych w „Gazecie Warszawskiej" zachwala rozum stanu endecji. W tytule już zaznacza o co mu chodzi: **„Samoistna myśl i niezależne działanie".**

Próby ugody z caratem istniały przed nastaniem endecji — i p. Dmowski pierwotnie ugodę zwalczał, zanim się w niej sam rozsmakował. Nacjonalizm nie był też pomysłem endeckim. W swej formie skrajnej wybujał w Niemczech bismarkowskich. „Oryginalność" endecji polegała na tem, że z tych dwóch ingrediencyj wytworzyła mieszankę...

Zresztą tylokrotnie prostowaliśmy przechwałki endeckie, że możemy już przechodzić nad niemi do porządku. Chcemy natomiast zwrócić uwagę, jak mało dba p. Dmowski o wierność swoich argumentów, czerpanych z dziedziny obcego życia. — Dla przypochlebienia się klerykałom pisze n. p., atakując wolnomyślicielstwo polskie:

> „Jaką to zazdrość w niektórych naszych działaczach musi budzić wiadomość o wysokiem odznaczeniu masońskiem, które meksykański prezydent Calles miał świeżo otrzymać, i o wyrazach uznania, jakie go dochodzą z różnych krajów! Ba, ale żeby na to zasłużyć, trzeba naród polski przygotowywać na pognój dla Niemców, tak szybko i tak radykalnemi środkami, jak on przygotowuje Meksyk dla Stanów Zjednoczonych".

Otóż Calles okazał się wyrazicielem idei uwolnienia kraju od dwóch najazdów: od „zamniszczenia" i niepomiernego zakłsiężenia przez obcych, — przeważnie Hiszpanów, a obok tego od wciskającego się do Meksyku kapitału północno-amerykańskiego, usiłującego opanować Meksyk gospodarczo. Na to odpowiedzieli klerykali wywoływaniem buntów, a spekulanci ze Stanów Zjednoczonych — popieraniem buntowników. Dlaczego chęć wyemancypowania ludu meksykańskiego z pod wpływów obcych — niebezpiecznie, jak wykazały owe bunty, zakorzenionych — nazywa p. Dmowski właśnie przygotowywaniem Meksyku do połknięcia przez potężnego sąsiada północnego?

Przeciwnie, zbuntowani klerykali, osłabiając pozycję Callesa wobec Stanów Zjednoczonych, odgrywali niezaszczytną rolę, utrudniając mu obronę przeciwko naciskowi kapitału tamtejszego!

Tak wykręca p. Dmowski kota ogonem.

* * *

Góra z górą się nie zejdzie, ale obszarnik — powtarzamy — zejdzie się z obszarnikiem, gdy się razem znajdą w Sejmie. Endecki czy rządowy — dojdą do porozumienia w walce z reformą rolną i w każdym wypadku, gdzie w grę wejdzie interes obszarniczy.

Hrabia Adam Żółtowski, wódz tego odłamu Ch. N., który pozostał w sojuszu z endecją, oświadczył w wywiadzie z Agencją Wschodnią:

> „Udział nasz w katolicko-narodowym komitecie wyborczym nie przesądza w niczem naszej taktyki w przyszłym Sejmie.

Afera Banku budowlanego w Warszawie

zatacza coraz szerszy kręgi. Oprócz aresztowanych już dyrektorów Wyszatyckiego i Rechowicza aresztowany został dr. Włodzimierz **Kozubski**, docent uniwersytetu krakowskiego. W sprawie tego aresztowania przybył do Warszawy delegat senatu U. J. prof. **Taubenschlag**, domagając się wypuszczenia Kozubskiego, jako że aresztowanie jego narusza autonomję uniwersytetu. Interwencja ta nie odniosła skutku, gdyż sędzia śledczy **Godecki** oraz prokurator **Piernikarski**, którzy zajmują się tą sprawą, orzekli, że areszt prewencyjny w stosunku do dra Kozubskiego nie może być zniesiony, tembardziej że znalazły się świeżo obciążające dane. Wobec tego dr. Kozubski pozostaje nadal w areszcie prewencyjnym razem z drem Wyszatyckim i inż. Rechowiczem.

Blasco Ibanez

Jak donieśliśmy, słynny powieściopisarz hiszpański Wincenty Blasco Ibanez umarł w sobotę w Mentonie na zapalenie płuc. W zmarłym stracił dyktator hiszpański Primo de Rivera jak i król Alfons swego najniebezpieczniejszego wroga. Ibanez był republikaninem. Już jako student walczył z hiszpańską namiętnością za swoje ideały, wskutek czego nieraz siedział w więzieniu. Dla prowadzenia swej walki założył pismo „Lud", został posłem do Kortezów i wygłaszał z trybuny parlamentarnej płomienne mowy przeciw monarchji.

Nic dziwnego, że miał licznych i potężnych wrogów. W czasie wojny światowej w przeciwieństwie do stanowiska rządu hiszpańskiego był wrogiem Niemiec, podczas gdy rząd zachowywał życzliwą neutralność. Po wojnie, gdy w Hiszpanji Primo de Rivera zaprowadził dyktaturę, stał się jej najzacieklejszym wrogiem. To też musiał uciekać z kraju i ostatecznie osiadł we Francji.

Ibanez, urodzony w r. 1867 w Walencji, był typowym pisarzem o tendencjach politycznych. We wszystkich swych pismach zwalczał wyimaginowanych przeciwników, którymi były: monarchja, klerykalizm, ucisk społeczny. Pisarzem był bardzo płodnym. Dzieła jego były tłómaczone na wszystkie języki europejskie. Głośną jest jego powieść „Czterej jeźdźcy Apokalipsy", znane też z przeróbki filmowej.

W testamencie swoim Ibanez napisał między innemi następujące zarządzenie. Ani żywy ani umarły nie chce wrócić do Hiszpanji dopóki panuje tam obecny system rządów, a tembardziej, że przewiezienie mnie tam przysporzyłoby chwały moim wrogom. Ibanez pochowany będzie w Mentonie.

Zderzenie samochodu-dorożki z autem ciężarowem

Dwóch pasażerów rannych

Wczoraj po godz. 9 rano u wylotu ul. Kopernika i Andrzeja Potockiego, **dorożka samochodowa Nr. 54, najechała na wóz Zakładu czyszczenia miasta.** Dorożka została silnie uszkodzona, a znajdujący się w niej **dwaj pasażerowie dr. Karol Helmwesel, oraz Friedor Göllner, obaj z Wiednia, doznali kontuzji.** Lekarz pogotowia u dr. Helmwesla stwierdził rany na małżowinie prawego ucha i na czole, zaś u Göllnera ranę ciętą nad okiem lewem. Dr. Helmwesla odwieziono na klinikę chirurgiczną, Göllnera zaś polecono opiece domowej.

Również wczoraj u wylotu ul. Jagiellońskiej **wóz jednokonny prowadzony przez Andrzeja Florczyka, wyjeżdżając z ul. Szczepańskiej, zderzył się z samochodem Nr. 5100.** Samochód został uszkodzony. Z osób nikt nie doznał szwanku.

Para złodziei jarmarcznych

Organa śledcze w Krakowie aresztowały Hipolita Stawiarskiego, lat 45 rodem z Warszawy, bez stałego miejsca zamieszkania i Marję Todor, lat 39, rodem ze Stopnicy pow. Brzesko, zam. przy ul. Czarneckiego l. 8 w Krakowie, za kradzież kwoty 1.030 zł., dokonaną na jarmarku w Skrzydlnej pow. Limanowa, na szkodę Wojciecha Batko, rolnika z Lipnika pow. Wieliczka.

W toku prowadzonych tu przeciw Stawiarskiemu i Todorowej dochodzeń ujawniono, że **Todorowa wyjeżdżała od dłuższego czasu na okoliczne jarmarki w przebraniu wieśniaczki** i przy pomocy Stawiarskiego okradali spólnie naiwnych wieśniaków w ten sposób, że Todorowa upatrywała jakiegoś wieśniaka, przybyłego na wieśniaka z większą gotówką na zakupno bydła i w danej chwili odradzała temuż kupno poczem odciągała go na bok i **niespostrzeżenie upuszczała na ziemię pakiet owinięty w gazetę.** Po podniesieniu w tej samej chwili upuszczonego pakietu oświadczała Todorowa, że znalazła dolary, któremi muszą się podzielić. Następnie Todorowa odprowadzała ofiarę w bezpieczniejsze miejsce, gdzie zjawiał się jej spólnik Stawiarski i twierdząc, że zgubił właśnie dolary żądał od upatrzonej przez Todorową ofiary okazania portfelu z pieniądzmi. Przy przeglądaniu portfelu ofiary i grożeniu policją manipulował spólnik Todorowej w ten sposób, że wyjmował z portfelu pieniądze ofiary a pozostawiał na to miejsce niespostrzeżenie świstki papieru, owinięte w gazetę, poczem przystępował do przeprowadzenia rewizji około spólniczki, u której rzekomo zgubione dolary odnajdywał i razem z nią i skradzionemi już poprzednio pieniądzmi odchodził i temi z nią się dzielił. W dniu 26 bm. dopuścili się wymienieni w sposób wyżej opisany kradzieży gotówki 1.030 zł. na szkodę Wojciecha Batki na jarmarku w Skrzydlnej i zostali przez niego po przytrzymaniu tychże w Krakowie jako sprawcy rozpoznani. W czasie rewizji koło osoby przytrzymanych i w **mieszkaniu znaleziono znaczniejszą gotówkę,** która niewątpliwie pochodzi z kradzieży, dokonanych przez wymienionych na prowincji. Stawiarskiego i Todorową odstawiono do więzień sądowych zaś dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy w Krakowie.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 31 stycznia.

„Ignacówka"

Dnia 1 lutego przypadają imieniny tow. Ignacego Daszyńskiego. Dzień ten postanowili robotnicy krakowscy uczcić wieczorem towarzyskim nazwanym tradycyjnie od imienia tow. Daszyńskiego „Ignacówką".

Komitet zabawowy OKR-PPS i Rady związków zawodowych dokłada wszelkich starań aby „Ignacówka" wypadła możliwie najpiękniej i w tym celu opracowuje bogaty program wieczoru.

„Ignacówka" odbędzie się w salach Domu Robotniczego **dnia 1 lutego.** Początek o godzinie 9 wieczorem.

—ooo—

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z KRYNICY. Jak się dowiadujemy, marszałek Piłsudski, który bawi obecnie z rodziną w Krynicy, wraca przez Kraków do Warszawy we środę. Do Krynicy wyjechał wojewoda Darowski i dowódca OK gen. Wróblewski.

ZAKOŃCZENIE PÓŁROCZA W SZKOŁACH. Wczoraj nastąpiło we wszystkich szkołach średnich i powszechnych zakończenie pierwszego półrocza. Po ukończeniu ostatniej lekcji wydano świadectwa. Wynik klasyfikacji półrocznej w szkołach średnich jest naogół zadowalający. W bieżącym roku wprowadzono w szkołach powszechnych i średnich nowy typ świadectw szkolnych. W rubrykach przedmiotów są wyszczególnione wszystkie działy nauki, objęte programami szkolnemi. Jako nowość wprowadzono rubrykę, w której nauczyciel ma podać ilość spóźnień usprawiedliwionych i nieusprawiedliwionych. W przeciwieństwie do poprzednich lat, w których egzemplarze świadectw półrocznych służyły równocześnie do wyszczególnienia not końcowych, zostały obecnie wprowadzone na każdy okres osobne druki. 31-go stycznia, oraz 1 i 2 lutego będą wolne od nauki.

NOWE PANNEAUX STRYJEŃSKIEJ. Do Pałacu Sztuki nadeszły już cztery nowe, nieznane panneaux paryskie Zofji Stryjeńskiej które zostały pomieszczone w dużej sali. Imponujące te płótna razem z poprzedniemi dają dopiero obecnie możność poznania tych przepysznych dzieł dekoracyjnych artystki. Z powodu umieszczenia tych olbrzymich rzeczy, musiano przewieść inaczej dzieła w tej sali, tak, że całość wystawy zyskała na tem i przybrała nowy wygląd. — Na otwarciu wystawy w ubiegłą niedzielę było przeszło tysiąc osób, co najlepszym jest dowodem wielkiego zainteresowania tą ekspozycją. Zauważyć można było również licznych widzów z prowincji. Do godziny trzeciej po południu sale Pałacu rozbrzmiewały gwarem publiczności, która z zainteresowaniem oglądała wystawę i dyskutowała o poszczególnych dziełach. Wystawa ta potrwa trzy tygodnie.

ŚTRAJK FRYZJERÓW W KRAKOWIE wobec uporu właścicieli mniejszych zakładów fryzjerskich **przedłuża się.** Do wczorajszego wieczora **50 majstrów fryzjerskich przyjęło żądania pracowników,** rzecz prosta upór pozostałych nie będzie trwał długo. Wśród strajkujących **panuje zupełna solidarność.** Wbrew doniesieniom prasy burżuazyjnej przebieg strajku jest spokojny. Do żadnych poważniejszych zajść nie doszło. **Pomimo to policja aresztowała jednego ze strajkujących,** tow. Korbasiewicza, pod zarzutem gwałtu publicznego. Tow. Korbasiewicz przebywa w areszcie śledczym.

Jak nam komunikują, wśród majstrów **zwyciężyła grupa chcących dojścia do porozumienia ze strajkującymi.**

DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO. W bieżącym roku upływa 10 lat od założenia polskiego Towarzystwa geograficznego. Krakowski oddział towarzystwa obchodzić będzie tę rocznicę uroczyście w dniu 2 lutego 1928, łącząc ją ze Zjazdem koleżeńskim geografów krakowskich.

Towarzystwo geograficzne zawiązane zostało w Warszawie w r. 1917 jeszcze za trwania niemieckiej okupacji. Walcząc z początku z niemałemi trudnościami, rozwinęło się rychło w poważną instytucję.

PTG rozwinęło w Warszawie i Krakowie żywą działalność odczytową, w której udział biorą geografowie zarówno polscy, jak zapraszani z zagranicy, odbywa nadto zebrania naukowe, w których prócz członków uczestniczą goście. Propaguje przez to wiedzę geograficzną w szerszych kołach. Owocem akcji wydawniczej Towarzystwa jest siódmy już tom jego organu, „Przeglądu Geograficznego", wychodzącego zrazu pod redakcją prof. L. Sawickiego, a w dalszym ciągu St. Lencewicza w Warszawie, mieszczącego rozprawy oryginalne i artykuły naukowe, — oraz publikowane przez Oddział Krakowski „Wiadomości Geograficzne" pod redakcją L. Sawickiego, miesięcznik o charakterze informacyjno-bibljograficznym.

W związku z obchodem dziesięciolecia PTG odbędzie się w Krakowie w dniach 2—4 lutego br. **Zjazd geografów,** którzy w Uniwersytecie Jagiell. spędzali studja, połączony z wystawą geograficznych środków naukowych, wycieczkami itd. Dla zacieśnienia związków, łączących dawnych uczniów z ogniskiem, z którego wiedzę czerpali: którym nadal służyć im może podnietą i pomocą w pracy naukowej Zjazd ten będzie miał niewątpliwie poważne znaczenie.

FUNDACJA STYPENDYJNA IM. CHRONOWSKICH jest jak wiadomo jedyną czynną z pośród szeregu innych, pozostających pod zarządem gminy m. Krakowa, które uległy zdewaluowaniu. — Fundacja ta stała się czynną z chwilą zawarcia ugody sądowej z właścicielami Grandhotelu w Krakowie w przedmiocie zabezpieczenia reszty ceny kupna w dolarach. Coroczne odsetki od ustalonej należytości przeznaczone są na stypendja dla młodzieży wyznania chrześcijańskiego, kształcącej się w przemyśle w kraju lub za granicą. — Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu fundacyjnego pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schneida w obecności prezydenta m. Rollego, na którem dokonano rozdziału stypendjów na czas do końca czerwca b. r.

Na skutek ogłoszonego konkursu wpłynęło 51 podań za pośrednictwem zarządu szkoły przemysłowej, szkoły przemysłu artystycznego i szkoły rzemiosł w Krakowie. **Komitet przyznał 26 stypendjów na łączną kwotę 6000 zł. po 50, 40 i 30 zł. miesięcznie dla uczniów wspomnianych szkół, którzy wykazali się ubóstwem i dobremi postępami w naukach. Ponadto Komitet przyznał jednorazowy zasiłek po 600 i 400 zł. 2 czeladnikom krawieckim na studja w akademji krawieckiej we Wiedniu i Paryżu.** W końcu uchwalono regulamin obrad Komitetu.

PRAKTYCZNA LEKCJA CHODZENIA, aranżowana przez policję państwową, odbywała się wczoraj przed południem na linji A-B w Rynku głównym. Publiczność naogół nie bardzo orjentowała się w instrukcjach komisarzy policyjnych, ale być może, że po dalszych próbach nauczy się chodzenia po ulicach o silnym ruchu.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. SZLAK DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z powodu nastąpić mającej rekonstrukcji mostu na Młynówce, magistrat krakowski zamknie z dniem 6 lutego br. dla ruchu kołowego część ul. Szlak, położoną pomiędzy wylotem ul. Staszica, a ul. Łobzowską, a to na przeciąg jednego tygodnia.

ATAK SZAŁU NA ULICY. Wczoraj w godzinach porannych w ul. Radziwiłłowskiej uległ pod wpływem podniecenia alkoholowego atakowi szału Władysław Pobydziński. Szaleńca po zaciętej walce udało się przy pomocy ośmiu ludzi obezwładnić, poczem odwieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział VI.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Czytelnia biblioteka Akademji otwarte są dla publiczności codziennie od godziny 10 do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. Począwszy od 1 lutego otwarta będzie nadto czytelnia codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 6 do 8 wieczorem. Karty wstępu do czytelni wydaje kancelarja biblioteki.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie posiedzenie we środę 1 lutego w sali Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem z porządkiem dziennym: Odczyt Dra Hillera „O metodach zabiegów na żywej komórce" (mikrurgji).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz trzeci komedja Manghama „Kiedy wrócisz?". Jutro „Zielony frak". Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego odbywają się próby z „Damy kameljowej" Dumasa syna.

OPERETKA „NOWOŚCI". „Białe fartuszki", wodewil K. Krumłowskiego w obsadzie premjerowej grany będzie dziś we wtorek, we środę i czwartek o godzinie 7'30 wieczorem. We czwartek o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Królowa Przedmieścia". — W najbliższych dniach premjera wodewilu w przeróbce Wł. L. Anczyca pod tytułem „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje" w nowej inscenizacji i najlepszej obsadzie. Próby w pełnym toku.

„JAŚ I MAŁGOSIA", fantastyczna opera dana będzie poraz drugi i ostatni we czwartek 2 lutego o godzinie 4'30 popołudniu w Starym Teatrze.

JEDYNY KONCERT STEFANA ASKENASEGO, — świetnego pianisty, odbędzie się w piątek 3 lutego w Starym Teatrze.

—ooo—

KARNAWAŁ

JUTRO REDUTA PRASY. Dla wygody publiczności wydany został szereg zarządzeń, mających na celu umożliwienie swobodnej zabawy i zapobieżenie natłoku. Poza ograniczeniem liczby przeznaczonych do sprzedaży biletów, których ilość nie będzie absolutnie zwiększona, komitet reduty w porozumieniu z władzami policyjno-budowlanemi wydał następujące zarządzenia: Do sal Starego Teatru prowadzą w dniu reduty wyłącznie dwa wejścia: główne od ul. Jagiellońskiej i drugie od placu Szczepańskiego. Garderoba na trzeciem piętrze. Posiadacze tych biletów mogą dostać się do gmachu Starego Teatru tylko przez wskazane wejście na galerję i tam winni złożyć garderobę, poczem będą mogli swobodnie poruszać się po całym gmachu. Bilety po oderwaniu kuponów tracą ważność, jednak winny być zatrzymane dla celów kontroli. — Osoby opuszczające gmach Starego Teatru, nie mają prawa powrotu na zabawę na podstawie starego biletu z oderwanym kuponem. Bilety są już na wyczerpaniu. Pozostałe nabywać można dziś od godziny 4 do 7 wieczorem w redakcji „Czasu". Komitet balowy urzęduje codziennie od godziny 8 wieczór w lokalu Syndykatu dziennikarzy, plac Szczepański 7, I piętro i udziela wszelkich informacyj. We środę, t. j. w dniu reduty, bilety sprzedawane będą w redakcji „Czasu" od godziny 11—2 i od 4—7 wieczorem. Od godziny 8 wieczór w Starym Teatrze. Znana wytwórnia strojów damskich Węglarski zaofiarowała komitetowi reduty prasy uszycie damskiego płaszcza wiosennego jako nagrodę za najefektowniejszą toaletę damską. Pierwszorzędny materjał na ten płaszcz podobnie jak i wszystkie inne nagrody, ufundował komitet.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczoraj rozpoczęła się sprzedaż imiennych biletów wstępu, które wydaje komitet w westibulu teatru w godzinach od 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem. Wobec licznego napływu zgłoszeń już w pierwszym dniu uprasza się o wcześniejsze nabywanie kart wstępu w cenie 10 złotych od osoby. Ilość akademickich kart po cenie zniżonej jest ograniczona. Chcąc utrzymać zabawę na tradycyjnym wysokim poziomie towarzyskim, komitet przestrzega niedopuszczania żywiołów niepożądanych i uprasza w tym celu o zaopatrzenie się w dokument osobisty. Zaproszenia imienne wysyłane są tylko na prowincję. Komitet obok dwu orkiestr, które grać będą stale naprzemian, oraz dorocznego konkursu piękności i tańca, organizuje jeszcze kilka niespodzianek, które odsłonięte będą w przeddzień zabawy.

BAL TARNOWIAKÓW. Akademickie koło Tarnowiaków urządza w sobotę 4 lutego w sali Saskiej, ul. św. Jana 6, wielką tradycyjną zabawę karnawałową z licznemi niespodziankami. Zaproszenia wydaje się codziennie w godzinach od 1—2 w południe w Domu akademickim, ul. Jabłonowskich 10, I piętro, pokój Nr. 33.

—ooo—

SPORT

NOWE REKORDY POLSKIE. W niedzielę w Warszawie p. Nehringowa wystąpiła poraz pierwszy w dziedzinie biegów łyżwiarskich na szybkość, ustalając rekordy Polski i światowy na następujących dystansach: 500 m. — 1 min. 12 sekund; 1000 m. — 2 min. 24.4 sek., 1500 m. — 3 min. 51.2 sek., 5000 m. — 12 min. 7.2 sek. Pan Nehring, małżonek rekordzistki, ustanowił rekordy polskie w biegu na szybkość na dystansie 15 klm. — 35 min. 59.5 sek., na 20 klm. — 48 min. 24.4 sek. W zawodach na ilość klm. przejechanych w czasie jednej godziny p. Nehring przejechał 24 klm. 781 m.

ZWYCIĘSTWO SPORTU POLSKIEGO. W Cortina de Ampezo w finałowym meczu, w hockeyu na lodzie, drużyna polska zwyciężyła drużynę włoską w stosunku 5 : 1.

—ooo—

Z Polski

PUŁKOWNIK MIECZYSŁAW ŚCIEŻYŃSKI, naczelnik wydziału administracyjnego w ministerstwie spraw wojskowych, przeniesiony został do Przemyśla na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej.

WYBÓR BURMISTRZA KRYNICY. Dnia 26 bm. odbyły się w gminie Krynica wybory burmistrza i władz magistrackich. Burmistrzem został dr. Ksawery Górski, wiceburmistrzem Ferdynand Mally.

W DALSZYM CIĄGU ROZPRAWY O ZABÓJSTWO KURATORA SOBIŃSKIEGO przesłuchano w sobotę drugiego oskarżonego Jana Werbickiego, syna emerytowanego dozorcy więziennego ze Lwowa. Werbicki **nie przyznaje się do zarzucanego mu przez akt oskarżenia udziału w zabójstwie kuratora Sobińskiego,** jak również zaprzecza jakoby kiedykolwiek należał do ukraińskiej organizacji wojskowej. Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

KRWAWE WESELE. Z Niska telefonują nam: W niedzielę 29 bm. odbywało się we wsi Moskale w domu gospodarza Skrzypki wesele. Wśród weselników przyszło do bójki, w ciągu której parobek Grzybowski pchnął nożem Józefa Sabulaka, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

PRZECIW OSZCZERSTWOM „KURJERKA". Tow. Jan Nossal, górnik w Brzeszczach, prosi nas o umieszczenie następującego oświadczenia: W „Ilustr. Kurjerze Codziennym" Nr. 29 zarzucono tow. Nossalowi przez anonimowego autora, że w Morawskiej Ostrawie uprawiał politykę czechofilską, że działał na szkodę uchodźców ze Śląska cieszyńskiego itd. Z powodu tych zarzutów tow. Nossal przez swego zastępcę prawnego adw. dra Heskiego w Krakowie zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Kurjerka" o obrazę czci.

WŁAŚCICIEL DOMU ZABIJA LOKATORA. — W niedzielę, około godziny 16, w domu przy ul. Grodzińskiej 32 w Warszawie, wynikła sprzeczka między 32-letnim Mieczysławem Matokańskim, — pracownikiem magistrackim, lokatorem tegoż domu, a Aleksandrem Rylem, właścicielem wspomnianego domu. W czasie sprzeczki Ryl wyjął nagle nóż i zadał nim cios Matokańskiemu w klatkę piersiową. Cios był zadany prawdopodobnie w serce, gdyż Matokański padł nieprzytomny i, przed przybyciem lekarza pogotowia życie zakończył. Na alarm lokatorów nadbiegł policjant, który zabójcę aresztował i odprowadził do komisarjatu.

KOKAINIŚCI I INNI ZWYRODNIEŃCY W WARSZAWIE. Nie jest tajemnicą, że przemycanie kokainy, morfiny, opium i t. d. do Polski odbywa się różnemi drogami: pocztą, zieloną granicą lub wprost przewozi się je koleją. Świeżo w pociągu pośpiesznym Wiedeń—Warszawa na stacji Lundenburg znaleziono w przedziale II klasy dwie duże paczki kokainy, ukryte pod ławką. Nikt z jadących w przedziale podróżnych nie przyznał się do nich. Kokainę skonfiskowano. Policja warszawska prowadzi walkę z trucicielami ciał i dusz, którzy mistrzowsko umieją zacierać za sobą ślady. Jeden z takich domów, gdzie za drogie pieniądze dostać można wszelkie narkotyki, wpadł na sprytny pomysł. Zebrania odbywają się nie w godz. wieczorowych, kiedy czujność policji jest wzmożona, a w godzinach południowych. Przybytek ten mieści się przy ul. Natolińskiej, na parterze w oficynie. Właścicielkę tego „przybytku" można spotkać codzień wieczorem w jednej z najelegantszych kawiarń w śródmieściu. Drugi podobny lokal, urządzony bardzo wykwintnie mieści się przy ul. Freta. Zebrania tam odbywają się codziennie, przyczem stroje balowe nie obowiązują. Urząd śledczy zajął się zlikwidowaniem tych domów, zaszczepiających jad w ciała i dusze.

ŁUP ZŁODZIEJSKI NA DNIE WISŁY. Od kilku dni Warszawa ma sensację: Wisła pod strażą policji, która czuwa, aby nikt z jej nurtów nie wydobył porzuconych tam przez złodziei kosztowności ukradzionych w poselstwie brazylijskiem. Jako sprawcy w tej kradzieży aresztowani zostali znani policji złodzieje w liczbie 8, którzy zeznali, że cenne słodło wysadzone drogiemi kamieniami umieścili w worku i obciążywszy go, rzucili do Wisły naprzeciwko elektrowni miejskiej. Uczynili to dlatego, ponieważ narazie nie mogli znaleźć nabywcy na siodła, chcieli więc ukryć je czasowo przed okiem policji. Poszukiwanie zatopionych siodeł jest bardzo utrudnione ze względu na gruby lód pokrywający powierzchnię rzeki. Warszawski urząd śledczy zwrócił się do kierownictwa marynarki wojennej w Pucku o przysłanie do Warszawy nurka, któryby mógł zbadać pod lodem dno rzeki w poszukiwaniu cennych przedmiotów. Policja wystawiła na lewym brzegu Wisły naprzeciwko elektrowni w miejscu wskazanem przez złodziei, posterunek policyjny, który strzeże ukrytych na dnie rzeki skarbów brazylijskich. Strażowanie to przyniosło pewien skutek: w sobotę wydobyto z Wisły złotą świnkę na marmurze, dwie złote tace i strzemiona, pochodzące z kradzieży.

—ooo—

Z zagranicy

RADJO DLA LIGI NARODÓW. W Genewie zebrali się rzeczoznawcy upoważnieni do rozważania sprawy ewentualnego utworzenia stacji radjotelegraficznej do użytku Ligi narodów. Obrady toczą się pod przewodnictwem generała Ferrie, dyr. radjostacji wojskowej w francuskiem ministerstwie wojny.

NAGRODA NOBLA DLA TWÓRCY RUCHU SKAUTOWEGO. Propozycja skautów skandynawskich, aby twórcę ruchu skautowego generała sir Roberta Baden-Powella zaproponować do nagrody pokojowej Nobla na rok 1928, znajduje w szerokich kołach uznanie. Dziennik „Dagens Nayter" donosi, że do stortingu norweskiego nadeszły liczne pisma od różnych państw, między innemi również od prezydenta republiki austrjackiej, a także i z Węgier, które popierają gorąco wymienioną propozycję.

DZICZ HAKENKREUZLEROWSKA. Znany pacyfista niemiecki, Karol Mertens, który bawił w sobotę w Lipsku, przybył do Niemiec na podstawie listu żelaznego dla złożenia zeznań w procesie szpiegowskim Schrecka, został przy opuszczaniu Lipska napadnięty na dworcu kolejowym przez grupę około 30 członków organizacyj prawicowych i ciężko poraniony, przyczem doznał między innemi uszkodzenia oka. Urzędnicy policyjni, którzy zjawili się na miejscu wypadku już po napadzie, nie zdołali stwierdzić tożsamości napastników. „Welt am Montag", podając wiadomość o powyższym napadzie, oświadcza, że Trybunał Rzeszy w Lipsku jest do pewnego stopnia moralnie odpowiedzialny za ten napad. Mertens bowiem, otrzymując od trybunału list żelazny, musiał liczyć się również z tem, że władze, które udzieliły mu tego listu, gwarantują również jego bezpieczeństwo osobiste.

ZAMACH NA POCIĄG. Według dalszych wiadomości o katastrofie kolejowej na linji Rangoon—Madalay (Indje), kilkanaście wagonów spadło do rzeki i zostało całkowicie zniszczonych. Wobec tego, że szczątki tych wagonów nie zostały dotychczas uprzątnięte, niepodobna określić liczby zabitych. Do chwili obecnej znaleziono **40 trupów.** Podejrzywają, iż zachodzi fakt zbrodniczego zamachu i że szyny zostały w miejscu katastrofy celowo rozkręcone.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kiedy wrócisz?"
Środa: „Zielony frak".
Czwartek popoł.: „Betleem polskie" (ceny popołudniowe); wiecz.: „Kiedy wrócisz?".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek: „Białe fartuszki".
Środa: „Białe fartuszki".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: doc. Uniw. generał Dr. Marjan Kukiel: Napoleon Bonaparte (Napoleon we Włoszech).
Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja.
Czwartek: doc. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Pozytywizm w Indjach.

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwona tancerka".
Corso: „Więźniowie gór".
Nowości: „Tajemnica wielkomiejskiego pałacu".
Promień: „Skrzypek z Florencji".
Sztuka: „Czarna Venus".
Uciecha: „Igrzysko namiętności" z Dolores del Rio w roli głównej.
Warszawa: „Kobieta bez nazwiska".

RADJO
Wtorek 31 stycznia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikat gospodarczy. — 16.40: Odczyt „Społeczne znaczenie muzyki" — wygłosi dr. Józef Reiss. 17.20: Odczyt „Kobieta turecka z przed lat 50" — wygłosi p. Z. Glińska-Stachowa. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.20: Transmisja opery „Carmen" Bizeta z Poznania. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji Pavillon.

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT. 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 14.40: PAT. 15.00: Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20: Przerwa. — 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki 17.05: PAT. 17.20: Odczyt „Rapperswill — zbiory i idea przewodnia" — wygłosi dr. Lewak. 17.45: Koncert skandynawski. 18.45: Rozmaitości. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 19.20: Transmisja z Poznania. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Działalność PKO w roku 1927

Wzrost oszczędności. — Ubezpieczenie ludowe. — Wyzysk pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 stycznia.

Dzisiaj odbyła się w Warszawie w gmachu PKO konferencja prasowa, na której wiceprezes PKO p. Michciński **omówił wyniki pracy PKO w roku 1927**. Rok 1927 zamknięto zyskiem wynoszącym **2,350 tysięcy zł.**; pozatem czysty zysk z realizacji papierów wartościowych wynosi 6 miljonów 879 tysięcy zł. Liczba **kont oszczędnościowych** wzrosła w roku 1927 o 55 tysięcy, ogólny wzrost oszczędności wynosi **138%** w porównaniu z rokiem 1926. Wysokość pożyczek, który to dział ulega stopniowej likwidacji, spadła z 14 milj. na **9 milj. 600 tysięcy zł.**; natomiast kredyty dla spółdzielczych Kas oszczędności wynosiły **26 miljonów zł.**

W dziale nieruchomości PKO prowadzi w chwili obecnej budowę własnego gmachu **w Poznaniu**; zamierzone są jeszcze budowy gmachów **w Katowicach i w Warszawie**. Nową dziedziną pracy PKO jest dział t. zw. **ubezpieczeń ludowych** bez badania lekarskiego. Dział ten zostanie otwarty w bieżącym roku.

W końcu zaznaczył p. Michciński, że w roku 1927 **wydajność pracy urzędników wzrosła o 61 procent**. Od siebie dodać musimy, że punkt ten nasuwa poważne zastrzeżenia, — bowiem wzrost wydajności pracy urzędników uzyskuje PKO za pomocą **pracy w godzinach nadliczbowych, która to praca jest wynagradzana bardzo marnie.**

Ponadto zwracało uwagę zupełne pominięcie przez p. Michcińskiego **sprawy nadużyć w PKO**, które dosięgają podobno bardzo poważnych sum.

TELEGRAMY

Co będzie z 13 i 16?

Warszawa, 30 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Główny komisarz wyborczy polecił sprawdzić tożsamość osób podpisanych na listach państwowych Nr. 13 (komuniści) i **Nr. 16** (czumowcy). Sprawdzenie wypadło dla wymienionych list **niekorzystnie**.

Jutro zbierze się główna komisja wyborcza, która ostatecznie zadecyduje o losach tych list.

Rozwiązanie wiecu akademickiego w Warszawie

Warszawa, 30 stycznia. W dniu 30 bm. o godzinie 12 odbył się wiec ogólno-akademicki, zwołany przez centralę akademicką bratniej pomocy w salach towarzystwa higienicznego w sprawie rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 bm., **nowelizującego ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wiec został rozwiązany przez przedstawiciela komisarjatu rządu**, jak donosi PAT, **z powodu awantur**, wywołanych przez grupę młodzieży komunistycznej.

—ooo—

SPRAWA MINIMUM PŁAC

Warszawa, 30 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 30 maja br. odbędzie się międzynarodowa konferencja pracy. Na porządku dziennym sprawa **minimum płac**.

O NAPRAWĘ USTROJU ROLNEGO W POLSCE

Warszawa, 30 stycznia (PAT). Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęło się pod przewodnictwem ministra reform rolnych p. Staniewicza posiedzenie inauguracyjne głównej Rady naprawy ustroju rolnego. Przy stole prezydjalnym zasiedli: podsekretarz ministerstwa J. Radwan, dyr. departamentu inż. Kasiński, prezes rady nadzorczej państwowego banku rolnego p. Ludkiewicz, wiceprezes głównej komisji ziemskiej p. Żelechowski. Posiedzenie zagaił minister Staniewicz, przedstawiając w ogólnych zarysach prace nad przebudową ustroju rolnego oraz zadania Rady. Następnie naczelnik Wolliński zreferował szczegółowo stosunki agrarne w Polsce, poczem rozwinęła się dyskusja. Dyr. Kasiński wygłosił referat o działalności urzędów ziemskich. W dalszym ciągu porządek obrad obejmuje referaty inż. Kasińskiego o planie prac urzędów ziemskich na rok 1928 i dyskusję, poczem zabierze głos minister Staniewicz.

ZA I PRZECIW TRAKTATOWI HANDLOWEMU POLSKO - NIEMIECKIEMU

Berlin, 30 stycznia (PAT). Dr. Haas, wybitny przywódca demokratów niemieckich, stwierdza w artykule wstępnym w niedzielnym „Berliner Tageblacie", że jak koalicja rządowa załamała się w sprawach polityki wewnętrznej, taksamo w sprawach polityki zagranicznej należy się spodziewać załamania się obecnej koalicji. W niemieckich kołach nacjonalistycznych oświadczają wyraźnie, że **traktat handlowy z Polską jest dla tych kół nie do przyjęcia**. Dr. Haas twierdzi, że Niemcy nic będą w stanie zawrzeć żadnego pożytecznego traktatu handlowego, jeżeli będzie się jednostronnie uwzględniało agrarjuszowskie życzenia nacjonalistyczne. Droga do całkowitego porozumienia w sprawie granic wschodnich prowadzi **poprzez uprzednie zawarcie porozumienia gospodarczego**. Interesy rządu niemieckiego **wymagają porozumienia gospodarczego z Polską**.

BAJKI O REWOLUCJI WOJSKOWEJ W ROSJI

Moskwa, 30 stycznia (PAT). Agencja Tassa podaje, że wiadomości o rewolucji wojskowej w Moskwie są w zupełności zmyślone.

KONGRES POŁĄCZENIOWY SOCJALISTÓW CZESKICH I NIEMIECKICH

Praga, 30 stycznia (PAT). Prasa socjaldemokratyczna wyraża wielkie nadzieje w związku z wynikami obrad pierwszego dnia kongresu socjalistycznego, podkreślając, że sam fakt, iż po 22 latach socjaldemokraci czescy i niemieccy zgromadzili się poraz pierwszy dla wspólnych narad, ma ogromne znaczenie. Natomiast dzienniki burżuazyjne zarówno czeskie, jak i niemieckie ujawniają co do praktycznych wyników kongresu poważny sceptycyzm.

DELEGAT ANGIELSKI POD OCHRONĄ POLICJI

Londyn, 30 stycznia (PAT). Mac Neil, główny delegat angielski do Ligi narodów, opuścił Londyn, udając się do Dublina. M. Neil odbywa podróż **pod osłoną policji i detektywów**.

MIĘDZYNARODOWI ZŁODZIEJE

Paryż, 30 stycznia (PAT). Jak donosi „Le Matin" w wyniku śledztwa prowadzone przez policję francuską i angielską, **wykryto aferę fałszowania i sprzedaży paszportów zagranicznych dla międzynarodowych złodziei**. W związku z tem aresztowano w Paryżu trzy osoby, w tej liczbie niejakiego Henryka Commensa, podającego się za Polaka.

Stojałowszczycy

Dnia 30 bm. prócz listy czumowców, o czem donosimy w rubryce „Ruch wyborczy", została wniesiona w Krakowie lista **„Związku Chrześcij.-Lud. ś. p. ks. St. Stojałowskiego"** (Stojałowszczycy): 1) Wincenty Horodyski, redaktor naczelny „Stojałowszczyka", 2) Szczepan Karwat, górnik (Jaworzno), 3) Józef Senoek, rolnik (p. Miechów), 4) Jan Kądziołka, rolnik (p. Oświęcim), 5) Karol Rokosz, emeryt kolejowy, Kraków, 6) Józef Czuba, rolnik (p. Oświęcim), 7) Aleksander Ćwiertnia, emerytowany urzędnik podatkowy (p. Wadowice).

Łańcuch wyborczy

Wezwana przez towarzysza Wadowskiego składam na fundusz wyborczy 10 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **Dr. Böhmerwalda i Dr. Trzebicką**, lekarzy Kasy chorych.

Dr. Jurowiczowa.

Składam na fundusz wyborczy 2"50 zł.

Skowroński.

Wezwany przez tow. Zacharskiego składam na **fundusz wyborczy** 5 zł. i wzywam do złożenia **takiej samej kwoty Józefa Pierzchałę** z Krakowa **i Józefa Zięcia** z Krościenka.

Gęgotek Adam (Krościenko).

Komitet PPS pracowników kolejowych w Tarnowie urządził na warsztatach kolejowych zbiórkę na fundusz wyborczy. Zbiórka ta przyniosła dnia 15 grudnia 1927 roku 125 złotych i 80 groszy, zaś na 15 stycznia br. 169 zł. 51 groszy. Oprócz tego Koło miejscowe Zawodowego Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej wyasygnowało z czystego zysku zabawy sylwestrowej 200 złotych. Komitet PPS ze zabawy dnia 15 stycznia 1928 roku 77 złotych. W dalszym ciągu zapowiedziana jest zbiórka na fundusz wyborczy dnia 15 lutego br. Wszystkim chętnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ KOMITETY PARTYJNE! Zgłoszenia o referentów na zgromadzenia wyborcze przesyłać należy trzy dni przed zgromadzeniem — wyłącznie tylko na adres: **Z. Klemensiewicz, Batorego 5, Kraków.**

DO KOMITETÓW DZIELNICOWYCH PPS W KRAKOWIE I MĘŻÓW ZAUFANIA. Zawiadamiamy, że zaproszenia na zebrania dzielnicowe są do odebrania w biurze OKR. Nadto są do nabycia egzemplarze ordynacji wyborczej w cenie 1 złoty sztuka. **OKR PPS, Kraków — miasto.**

POSIEDZENIE KOMITETU ZABAWOWEGO OKR I RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w sprawie „Ignacówki" odbędzie się we **wtorek** 31 bm. o godz. 7 wieczór w sekret. Rady Związków, ul. Dunajewskiego 5, II p. — Uprasza się wszystkich członków komitetu o punktualne przybycie.

DĘBNIKI. Posiedzenie **komitetu dzielnicowego** o godz. 6 wieczorem dziś we wtorek w sali Domu Górników.

KROWODRZA. Tow. członków komitetu wyborczego zapraszam na posiedzenie, które się odbędzie we wtorek 31 bm. o godz. 7 w lokalu p. Amstera. Dr. Ringelheim.

CZARNA WIEŚ — w lokalu p. Schlanga przy ul. Czarnowiejskiej zgromadzenie wyborcze we wtorek 31 stycznia o godz. 7 wieczór. Referent rm. tow. dr. Muller.

NOWA WIEŚ. Posiedzenie komitetu dzielnicowego dziś we wtorek o godz. 7 wieczorem w Czytelni robotniczej przy ul. Kazimierza Wielkiego 85. Referent tow. rm. Łapiński.

ZWIERZYNIEC. W czwartek 2 lutego o godzinie 3 popołudniu w Domu p. Siwka, ul. Królowej Jadwigi 22, odbędzie się zebranie dzielnicowe. Referują tow. dr. Bobrowski i tow. dr. Markowa.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we wtorek 31 stycznia o godz. 5 wieczór.

ZGROMADZENIE ZAKŁADÓW MUNDUROWYCH I SZEWCOWNI odbędzie się we wtorek 31 stycznia 1928 o godz. 4 popołudniu. Referent dr. Marek.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej). We wtorek 31 bm. referat tow. Feliksa Grossa „Racjonalizacja pracy i socjalizm", o godz. 7 w sali 32 Coll. Novi. Piątek o godz. 12 w sali 5 Coll. Novi posiedzenie zarządu i dyżur. Niedziela o 9 rano kom. prasowy (w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5).

OGÓLNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW PODGÓRSKICH odbędzie się dnia 2 lutego w Domu Robotniczym plac Serkowskiego 7. Będą omawiane sprawy: zawodowe, a to sprawa koniecznego zorganizowania wszystkich metalowców podgórskich, celem podjęcia ogólnej akcji cennikowej, sprawa ubezpieczenia na starość i szereg innych nie cierpiących zwłoki. W naszym własnym interesie obecność wszystkich konieczna.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we **czwartek** 2 lutego o godz. 10 rano w Domu Robotniczym, pl. Serkowskiego 7.

ZGROMADZENIE WYBORCZE KOBIET ZAMIESZKUJĄCYCH W PODGÓRZU odbędzie się w piątek 3 lutego br. o godz. 6 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego, pl. Serkowskiego 7. Ref. tow. Ziffer.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w piątek 3 lutego o godz. 5 wieczór z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) wybory sejmowe. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW prywatnych warsztatów **odbędzie się w niedzielę** 5 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, 3) wybór nowego Zarządu, 4) referat o sytuacji w sprawie wyborów do Sejmu, 5) wnioski. Na zgromadzenie wstęp mają tylko członkowie Organizacji Metalowców grupy I-szej. Przewodniczący: **Michał Pieczarski**; sekretarz: **Stan. Kruczkowski.**

ORGANIZACJA STOLARZY I TAPICERÓW W KRAKOWIE urządza w sobotę 4 lutego w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. **Wieczorek towarzyski**, na który zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp za okazaniem zaproszenia, które wydaje organizacja stolarzy i tapicerów w godzinach wieczornych.

ZWIĄZEK ZAWODOWY DOZORCÓW DOMÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ przeniósł się z trzeciego piętra **na II p.** do dawnego lokalu Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Z dnia

GOŁĘBIE I KANARKI
czyli:
WESOŁA WOJNA

W ubiegłym tygodniu w Warszawie zdarzyło się, że zgromadzenie przedwyborcze byłego posła endeckiego Marylskiego rozbili monarchiści. Widocznie uważają oni monarchizm endeków za podrabiany. Interesujący jest tu sposób, w jaki ten wiec został rozbity. Mianowicie monarchiści wśród okrzyków „Niech żyje król!" puścili na salę gołębia z szarfą, na której widniał napis: „Niech żyje Polska królewska. Niech żyje jedenastka". Okrzyki na cześć nieznanego króla i gołąb spowodowały komisarza rządowego do rozwiązania zgromadzenia.

Niezwykła to wojna domowa w ptasiej rodzinie: gołąb przeciw kanarkom...

Przegląd społeczny

—o—

PODRÓŻ WICEDYREKTORA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

W celu nawiązania bliższego stosunku z Afryką odbył wicedyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Butler podróż do związku Stanów Afryki Południowej. Podczas podróży tej zetknął się nie tylko z przedstawicielami władz, lecz również z organizacjami pracodawców i pracobiorców. Zainteresowanie podróżą p. Butlera było powszechne, a w szczególności interesowano się pracami Biura, zmierzającemi do **zakazania pracy przymusowej ludności tubylczej.** Wiadomo, że sprawa ta ma stanowić przedmiot obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy.

—ooo—

OPIEKA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY NAD UCHODŹCAMI ROSJANAMI I ARMEŃCZYKAMI

Od szeregu lat zajmuje się Liga narodów, a obecnie Międzynarodowe Biuro Pracy problematem zatrudnienia setek tysięcy Rosjan i Armeńczyków, którzy ze względów politycznych opuścić musieli swój kraj.

Liczba uchodźców Rosjan wynosiła w roku 1924 około 500.000, a uchodźców Armeńczyków około 300.000, przyczem większość Rosjan oraz około 2/3 Armeńczyków pozbawiona była środków do życia. **Od r. 1924 sytuacja poprawiła się znacznie skutkiem celowej akcji prowadzonej przez Ligę narodów i Międzynarodowe Biuro Pracy,** a zmierzającej do dostarczenia uchodźcom pracy, lecz liczba uchodźców pozbawionych pracy i nie posiadających środków do życia **wynosi wciąże jeszcze około 250.000.** Międzynarodowe Biuro Pracy dąży do tego, aby możliwie wielką ilość wychodźców umieścić **w krajach zamorskich.**

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„KIEDY WRÓCISZ?",** komedja w 3 aktach W. S. Maugham'a.

Angielski komedjopisarz współczesny Maugham znany już jest naszej publiczności przez swą komedję „Lady Frederick", która z świetną kreacją p. Solskiej w roli tytułowej miała niegdyś na scenie krakowskiej duże powodzenie. Jego sztuka „Kiedy wrócisz?" jest wytworną komedją o niezbyt wymyślnej intrydze, ale zato o dobrej charakterystyce osób i żywym dialogu w typowo angielskim stylu. Treść jej stanowi anegdota o tem, jak młoda mężatka odzyskała męża poprostu przez to, że przestała go zanudzać natrętną czułostkowością, a pozwalała swojej rywalce znudzić go i stać mu się ciężarem. Zalety tej komedji, jej elegancja i dowcip, uwydatniły się bardzo ładnie w reżyserji p. Sosnowskiego, który zarazem doskonale odegrał rolę pogodnego, dobrego i rozumnego profesora, dającego swej córce z humorem roztropne rady. Jego zięcia, niewiernego żonie, a potem odzyskanego przez nią, naturalnie a sympatycznie odtworzył p. Niewiarowicz. Obok nich stworzył p. Buszyński z umiarem a komicznie sylwetkę podstarzałego donżuana i podpanka. Z dwóch głównych ról kobiecych Ada Ferguson, kochanka młodego doktora, wypadła bardzo dobrze w ujęciu p. Jaroszewskiej, która wybornie odtworzyła typ „puszczającej się" kobietki. Natomiast p. Niedźwiecka w roli Penelopy nie spełniła nadziei, jakieby należało przywiązywać do aktorki, która wydaje się być głównym filarem repertuaru w tym sezonie. Pomniejsze role zostały udatnie odegrane przez pp. Kosinowską i Zalewską i pp. Turskiego i Kustowskiego. Publiczność bawiła się wyśmienicie, choć nie częstowano jej przelaskrawieniami ani szarżą. E. H.

W KINOTEATRACH

UCIECHA: „Igrzysko namiętności". W przedmowie do jednego z pierwszych wieczorów „Flirtu z Melpomeną" wspomina Boy o nakładcy, który ilekroć miał przyjąć rękopis początkującego grafomana uzależniał to od tytułu. Jeśli tytuł brzmiał: „W kajdanach chuci", „Na ustach grzechu", „W pętach ciała", „Za chwilę rozkoszy" (Marja Carmi), mawiał: „dobry tytuł, piękny tytuł, biorę". Widać i nasi przedsiębiorcy pracujący w kinie lubują się w nazwach podobnych. Ot ostatnio grany obraz „Na strunach zmysłów", tym razem skromniej, bo „Igrzysko namiętności". A zresztą zostawmy to, widać psychologja masy ma swe nakazy, z któremi liczyć się trzeba, tylko, że nie jest uczciwością zataić, iż to nie żadne igrzysko, lecz na nowo opracowany scenarjusz wzięty z powieści Prospera Merimee „Carmen". A jednak obraz naprawdę oglądnąć warto, a to głównie ze względu na postać Carmeny odtworzonej przez Dolores del Rio. Artystka ta, której grze ostatnio może nawet z chłodem przyglądaliśmy się w obrazie „Zmartwychwstanie", w tej kreacji, bodaj że biegunowo innej, przeszła sama siebie. Doskonały jest każdy jej ruch, gest, świetna gra mięśni mimicznych, arcydziełem jest scena śmierci. Nareszcie raz śmierć bez grozy, pozy, przewracania białkami oczu, a mistrzowsko podpatrzona i wspomagana artystyczną inwencją i wyczuciem naturalności. Reżyserja bez zarzutu, zdjęcia rodzajowe piękne; szkoda, że scena walki z bykami wypadła anemicznie.

PRZEGLĄD LITERACKI

MONOGRAFJA MAGNACKIEGO RODU. Świeżo wyszło z druku wysoce zajmujące studjum historyczno - obyczajowe **Kazimierza Bartoszewicza: „Radziwiłłowie"** (Kraków—Warszawa, str. VIII i 320). Treść: Bajeczne rodowody szlachty i magnatów. Początek Radziwiłłów. Dzieje rodu — jego wzrost i potęga. Typy i charaktery. Rycerze, pobożni, filantropi, zdrajcy, dziwacy, oryginały. W Barze i Targowicy. Ostatni rycerze. Kobiety Radziwiłłowskie. Matrony i awanturnice. Szkice z życia domowego naszych „królewiąt". Upadek olbrzymiej fortuny. Ruina Nieświeża. — Związki krwi z Hohenzollernami. Zniemczenie się linji berlińskiej. Odrodzenie się jej narodowe. Ocalenie Nieświeża.

Firm. 32/27.

W rejestrze Spółdzielni wpisano: Numer Spółdzielni 199.

Firma: BRATNIA POMOC ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Woli Rzeczyckiej, k. Rozwadowa, nad Sanem.

Członkowie odpowiadają tylko swemi udziałami.

Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie gospodarstwa członków przez dostarczenie członkom towarów spożywczych i mieszanych przez założenie takiego sklepu.

Wysokość udziału 10 złotych, wpłacone w połowie przy zgłoszeniu, a w drugiej połowie w ciągu miesiąca od dnia zgłoszenia.

Imiona i nazwiska członków zarządu i zastępców: Karol Krawiec, przewodniczący i Stanisław Czarnecki, jego zastępca.

Czas trwania spółdzielni: nieograniczony.

Pismo, przeznaczone do ogłoszeń: „Naprzód" w Krakowie.

Rok obrachunkowy: kalendarzowy.

Zarząd składa się z dwóch osób: przewodniczącego i jego zastępcy. Do zastępstwa Spółdzielni na zewnątrz uprawnieni są: przewodniczący i jego zastępca.

Data wpisu: 17 lutego 1927.

Sąd okręgowy w Rzeszowie.

Dnia 12 lutego 1927.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Wadowice na nazwisko Paweł Wyka, urodz. w roku 1905, zamieszkały w w Chełmku, pow. Chrzanów.

Unieważniam zaginioną książeczkę inwalidzką na nazwisko Władysław Łosiowski, wystawioną przez PKU Tarnów

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bochni
rozpisuje
Konkurs na posadę lekarza
w Wiśniczu Nowym k. Bochni.

Wymaganem jest:

1) Obywatelstwo polskie, 36
2) Prawo praktyki lekarskiej, uznane przez Władze Państwowe Polskie,
3) Świadectwa z odbytej praktyki szpitalnej.

Warunki według umowy.

Oferty z dołączeniem curriculum vitae i odpisami dokumentów wnosić należy do Powiatowej Kasy Chorych w Bochni do dnia 31 stycznia 1928.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.